

Ulica wszystkich świętych

Stare Dobre Małżeństwo

W kamienicach od mrozu czynszowych
Zastęp świętych prasuje swe skrzydła
Cierpliwości zaczyna brakować
Sumienia czyszczą na liczydłach

Dołem dozorca piaskiem sieje
By lód przytępić do chodzenia
Nad beretem błyszczy mu aureola
Choć przekleństwo rzuci od niechcenia

Jakoś tak śmiesznie się żyje
Że trzeba być doprawdy świętym
Tu każdy jest coś komuś winien
Nie zgadzają się remanenty

Dziś trzeba spadać bardzo miękko
I po drodze ścinać zakręty
Żeby tylko nie było nam gorzej
A każdy tu choć trochę święty

Zima dachy zamienia w opłatki
Zastęp świętych już czeka Wigilii
Wisłą lód skuł - mówią w telewizji
A święci garnki lepią nie bez winy

Dzisiaj świętym nie wchodźcie w drogę
Dzisiaj święci na ostatnich nogach
Dozorca piaskiem sieje po oczach
By pokazać gdzie mleczna droga

Jakoś tak śmiesznie się żyje
Że trzeba być doprawdy świętym
Tu każdy jest coś komuś winien
Nie zgadzają się remanenty

Dziś trzeba spadać bardzo miękko
A po drodze ścinać zakręty
Żeby tylko nie poszło na noże
Choć każdy tu podobno święty